

Kraków dnia 16 Grudnia 1878 r.

DJABEŁ

ROK 10.

Nr. 23.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: Redakcja „Djabła.“)
Numer pojedynczy 20 ct.

Wszechsłowiańska kołęda.

Według starej legendy
W święty dzień Wigilji
Cuda dzieją się wszędy
O północnej chwili.
Hej kołęda! kołęda!
Nawet bydło u żłobu
Uwiązane w budzie,
Naucza się sposobu
Mówienia jak ludzie.
Hej kołęda! kołęda!
Ale serbów myśl bystra
Cud się zwiększyć stara,
Więc swojego ministra
Wysłali do cara.
Hej kołęda! kołęda!
By przed tronem Wszechpana
Złożył uniżenie
Od króliczka Milana
Takie oświadczenie:
Hej kołęda! kołęda!

Ze serbskiemu ludowi
Człowieczeństwo zbrzydło,
Wszyscy ryczeń gotowi
Jak moskiewskie bydło.
Hej kołęda! kołęda!
Ale car rzekł wspaniały,
Żeby serbskie pieski
Od Wigilji szczekały
Na sposób moskiewski.
Hej kołęda! kołęda!
Radość we łbach majaczy,
Ten, ów, kundel szczeka:
„Że jedności sobaczey
Chwila niedaleka“,
Hej kołęda! kołęda!
„Hurra! wiwat! ta nasza
„Świataja matuszka!
„I Piotr Wielki, papasza
„I Katrina duszka!
Hej kołęda! kołęda!

A ci nasi wzorowi
Lojalni panicze,
Coby to nas carowi
Radzi dać na smyczę,
Hej kołęda! kołęda!
Szepnęli jednomysłnie
I każdy z osobna:
„Kiedyż dla nas zabłyśnie
„Wigilja podobna?“
Hej kołęda! kołęda!
Głośniej nieco panslawy
Wyrzekli w pokorze:
„Kiedyż carze laskawy
„Weźmiesz nas w obrozę?“
Hej kołęda! kołęda!
„Kiedyż i my polaki
„Pójdziem na te święta?“
Nie skomlijcie sobaki
Car o was pamięta!
Hej kołęda! kołęda!

Dumania pana Jacentego.

Już to można powiedzieć panie do-brodziej, że z tego pana Andraszego to dzielny człowiek, a już co nasi panowie delegaci to mają taki spryt i kofowrot w języku jak nieprzymierzając moja Kondusia, która słuchać aż się dusza raduje, gdy chce dowiedzieć panie, że jest najmądrzejszą z wszystkich bab panie odpuść na świecie. To się dopiero teraz pokazało przy rozprawach nad budżetem co to pan e za ogromne korzyści odniosła Austrja. I tak n. p. Moskwa chciała gwałtem żeby Rumunia i Serbia były wolne i niezawisłe a on powiedział: „będą wolne i niezawisłe, ale nie dlatego, że ty tak chcesz tereteme moskalu jakiś, ale że ja „tak cheg“ i patrzcie państwo ten drapichrust moskal ani pisać i przystał na wszystko. Albo i z tą Bośnią to także figiel. Przez cały czas wojny przysięgał, że za nie w świecie nie chce zajęcia Bośni i Hercegowiny, aż tu nagle Kal-has berliński polecił Menelausowi jechać do Krety i pokazało się jak nam ta Bośnia jest bardzo potrzebna! Bodajto panie ci nasi panowie delegaci. Po kiego djabła myślałem sobie ta Bośnia tak nam się nagle stała potrzebna, kiedyśmy się tyle lat bez niej obchodzić mogli i było nam tak dobrze! Pan Kozmian pracował bo jak i dzisiaj nad wydoskonaleniem gry różnej, kształcił zdolne artystki to do ról matek, to do innych; pań. Lolo pisał tak samo wyborne artykuły jak i teraz, a książd Polodski tak samo jak i teraz przemawiał do warcholów lwowskich łagodniej niż wszyscy apostołowie do pogan, aż tu nagle wszystkim tym panom zacheiało się Bośni! Żeby to panie ta Bośnia była jaką ładną niewiastką, toby mi łatwo było pojąć ów apetyt, ale to podobno jakieś kościste babsko! Po kiego licha mówię sobie za te skalistie kamienie i mokrą wodę tyle płacić pieniędzy, kiedy my panie u siebie bez pieniędzy i kamieni i wody mamy podostatkiem! Dopiero mi to jeden z naszych delegatów wytłómaczył, że im więcej na jednej furze będzie braci słowian siedzieć, tym prędzej ta fura do pożądanego zajezdzie miejsca. Zdawało mi się na mój kiepski rozum, że to niby coś tak znaczy, że im więcej nagromadzimy w domu materjałów palnych tym bezpieczniejsi będziemy od ognia, i chciałem tym naszym wudrym dyplomatom powiedzieć: „toż wy z tą garstką świętojurców uporać się nie możecie a chcecie jeszcze innych braci na edukację“, ale mi Kondusia zamknęła gębę mówiąc: „cicho bądź warchole! kogo p Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“. A myślę sobie: baba ma recht! Na co mi się dostawać w pielegnację p. Neusera! Wolę milczeć niech sobie jadą na tej furze nasi dyplomaci choćby do Kulparkowa, a mnie co do tego. Lepiej wypić za pomyślnie jadących, Antosiu daj piwa.

LOGICZNY DOWÓD

(poświęcony „Czasowi“).

Deklamujesz pięknie, ezule
W jednym swoim atykułe,
Że skarb ludu jego mowa,
I kto mowy tej dochowa,
Ten polakiem pozostanie,
Choć mu wróg na karku stanie!
Brawo! brawo, pięknie, ładnie,
Lecz na odwrót znów wypadnie:
Kto się mową ojców brzydzi,
Cudzoziemskim chce być szpakiem,
Ten według was — mnie się widzi,
Już nie może być polakiem.
A że pewni cni Stańczycy,
By się różnić od ulicy,
Czy piechota, czy na wózku,
Papłą sobie po francusku,
Że nawet do rodzicielki,
Ten w narodzie naród wielki,
Nawet w modłach do Jehowy,
Obcój dziś używa mowy,
Wiek jak według twój logiki,
Zwą się te perekieńczyki?
Jak się nazywają tacy?
Przyznasz sam, że nie polacy.

Djabel.

DWA LISTY

które się w drodze wymięły.

I. Do JW. hr. St. Tarnowskiego w Krakowie.

Nosząc to samo imię, tytuł i nazwisko co jw. hrabia, boleśnie dotknięty zostałem pańskim „sprostowaniem“, w którym czynisz się pan ajentem prenumeracyjnym pewnego policyjnego organu. Ponieważ niedezen z czytelników mógłby przypuszczać, że to ja się tak kompromituję, proponuję zatem jw. panu układ, abyśmy dla uniknięcia nieporozumień podpisywali się Stanisław hr. Tarnowski Nr. eins i Nr. zwei, a żeby każdy za swoje tylko czynności odpowiadał przed ogółem. Łącząc itd. Stanisław hr. Tarnowski z pod Sambora.

II. Do JW. hr. Stanisława Tarnowskiego pod Samborem.

Los chciał, że się nazywam i tytułuję tak samo jak jw. pan, a zatem to, czym się jw. pan kompromitujesz, mogłoby skompromitować mnie, dlatego szczerze ubolewam, że się jw. pan ogłaszasz apostołem zacofania, wzywając wyboredów, aby wybierali tylko takich posłów, którzy są wywiczieni w sztuce chodzenia gęsiego i powtarzania pacierza za panią matką. A żeby takich rzeczy na mój karb nie kładziono, najlepiej będzie, jeżeli się będziemy podpisywali St. Tarnowski Nr. eins i Nr. zwei, co proponując pozostaje i t. d.

Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa.

Uwaga Djabła. Rzadko nam się zdarzyło czytać dwie korespondencje z dwóch punktów tak odległych, któreby brzmiały tak jednomyślnie i tak niezbitą wypowia-

dały prawdę, że pp. Stanisławowie hr. Tarnowscy Nr. alle beide znajdują się w tem położeniu, iż niewiadomo któremu z nich przyznać Nr. eins czyli pierwszeństwo w sztuce osmeszania siebie samego, a przy którym Nr. zwei pozostawić.

Wiadomość sensacyjna.

W epoce upadku wiary i moralności miło nam zanotować fakt, że zdarzają się jeszcze u nas wyjątkowe objawy rzadkiej pobożności. Oto we wsi Kopytkowo dwóch arendarzy przyszło do miejscowego pobożczy z pr-śbą o urządzenie w roku przyszłym albo misji, albo jubileuszu, lub wreszcie zwykłego jakiego odpustu, zobowiązując się przyczynić w części do wydatków, jakieby podobna uroczystość pociągnąć za sobą mogła. Książd zbudowany tą pobożnością religijną, przyrzekł, porozumiawszy się w tak ważnym przedmiocie z równie zbudowanym właścicielem wsi, poprzeczyć zyczenia szanownych propinatorów, to jest, chcieliśmy powiedzieć, preopinantów. O jakież pojęcia obywateli naszych, którzy mieszkają w południowych prowincjach Rosji są zacofane wobec przed galicyjskiego obywatelstwa? Tam przed kilkunastu laty dobrowolnie różni warjaci poznosili w majątkach swoich karczmę, te główne podwaliny religji, moralności i porządku społecznego! I cóż się stało? Oto chłop pozabawiony we wsi szynku, zaczął myśleć, obudziła się w nim godność człowieka i chęć do pracy, pojął wkrótce, że nie jest bydłkiem, tylko członkiem społeczności ludzkiej, zaczął miłością, pierwęj mu nieznaną, kochać ziemię rodzinną i stał się wśród dobrobytu takim jakimś porządnym stworzeniem, że gdy mu się rząd moskiewski przypatrzył bliżej, struchlał, właściciele owych majątków nazwał buntownikami i sam ojowska ręka pozakładał karczmy. W błogostawionej Galicji nigdyby się podobnymi zakładami zajmować nie potrzebowali.

POBOŻNE ŻYCZENIA

mieszkańców przedmieść krakowskich.

Dzięki przedwiecznym pracom naszych chemików i niechemików, wiemy już dokładnie ile najrozmaitszych ciał organicznych polykamy na szkodę zdrowia z wodą studzien naszych. Warto by jeszcze zbadać jakie specjały konsumujemy z kawą mieloną, mąką, solą, herbatą kupowaną w sklepikach po przedmieściach, oraz w rosolisach, piwach i winach cudownie powstających w drugiej stolicy Galicji niż onego czasu w Kanie Galilejskiej. Byłoby to ze wszch miar ciekawe studjum dla chemików, a może choć w ezasteczce małej wyjaśniające sanitarnej komisji powody różnych śmiertelnych chorób.

Wiadomości brukowe.

Dowiadujemy się z wiary niegodnego źródła, że redakcja „Czasu“ porwana przykładem trzęsinnego p. Stan. Polańskiego postanowiła sobie oddać nie prenumerować ani czytać żadnych galicyjskich dzienników, nawet „Czasu“ a trzymać się wyłącznie Gazety lwowskiej. Pan Stan. Tarnowski uważał znowu sobie za obowiązek patrijotyczny podnieść ten czyn patrijotyczny w „Przeglądzie“ tak zwanym „Polskim.“

Jeden z chemików tutejszych ofiarował się oświecić na próbę elektrycznemi świecami Jabłoczkowa magistrat tutejszy. Ofiary tej jednakże nie przyjęto z tego powodu, że magistrat ma wiele stron takich, które nie znoszą zbytecznego oświecenia.

Dowiadujemy się, że owa połowa dyrekcji tutejszego teatru, która imię swoje uwieczniła w dziejach sceny krakowskiej czyniąc ją iście świątynią moralnych potrzeb i ducha narodowego, przywozila z Wystawy Paryskiej najgłośniejszy dramat oryginalny narodowy p. p. Labiche i Legouvé p. t. „Kanały paryskie“, który w dalszym szeregu sztuk czysto polskich wkrótce przedstawionym będzie na scenie tutejszej. Spodziewać się należy, że publiczność nasza dbała o rozwój sztuki narodowej tłumnie dopieszy na to przedstawienie.

Prośba o radę.

Szanowny Redaktorze! Pozwól, że za pomocą twego pisma udam się do panów jurystów o radę, którą mi może udzielić raczą bezpłatnie tą drogą, gdyż jestem zrujnowany i porady bezpośredniej nie miałbym czem honorować.

Rzecz się tak miała. Gdy wyszła odpowiedź pana Ottona Hausnera na list otwarty p. Dawida Abrahamowicza, **Czas** ogłosił **urbi et orbi**, że w tej odpowiedzi nie ma żadnego nowego argumentu.

Ja wierzę w **Czas** jak w ewangelję, więc wszędzie twierdziłem to powtarzałem. Śmiało się ze mnie, a ja swoje. Wreszcie zaproponowano mi zakład, że zapłacę po sto guldenów za każdy nowy argument przez pana Hausnera użyty, a gdyby żadnego nie było, to dostanę guldenów tysiąc.

Rozumie się, że przystałem. Przyniesiono **Dziennik Polski**, przeczytano odpowiedź i znalazłem w niej nie jeden lecz kilkanaście nowych argumentów.

Oslupiałem... ale na nie się to nie zdało. Trzeba było dług honorowy zapłacić.

Zapłaciłem i zostałem bez cennika przy duszy. Gdybym nie miał kredytu w niektórych handlach, nie mógłbym dzisiaj nawet parę kielbasek parowych i kuferkiem pilznera pokrzepić strapionę duszy.

Otóż zachodzi pytanie prawne, czy nie mógłbym **Czasowi** wytoczyć procesu o odszkodowanie i stracone korzyści, oraz pociągnać go do odpowiedzialności za rozmyślne oszukańcze wprowadzenie mnie w błąd, skutkiem czego szkodę na majątku wynoszącą więcej niż 300 zlr. poniosłem?

Y. Y.

Stały prenumeratorem **Czasu**.

Przed kociołem Kapucynów.

— Słyszała kumoska, jak to ksiądz dzisiaj na jambonie ślicznie dowodził, że śmy wszyscy równi w obliczu Pana Boga.

— Ba, kiedyśmy wszyscy równi, to czemuż mnie, abo kumosce nie wyłożyli ławki aksamitem. To się tylko tak gada, ale co pan to nawet u Pana Boga w mieszkaniu jest sobie pan, a nam bidokom to pewnie i w niebie honoru nie oddadzą.

JESTEM SOBIE MAJSTERECZEK

Krakowiak nie wesoly ale od Wesoly.

Jestem sobie, jestem sobie,
Majster, majstercezek,
Cobądź zdłubię, cobądź zrobię,
Dobre jest bez sprzeczek.
Flizy, fryzy, słupy, drągi
Magistrackie czy posągi,
Zawsze w gust utrafić Radzie,
Wyżej ona bowiem kładzie
Artystyczne me roboty
Nad te śmieszne dziwolągi,
Które światu robił ongi
Kajsi Buonarotti!

W którąbądź się zwrócę stronę
Zawieram umowy,
Bo choć inne przytępione,
Jeden zmysł mam zdrowy:
Zmysł ujęć a przedsięwzięcia,
Pozykania radców zdania,
Odgadnięcia czego zyczy
Miejski budowniczy.
W tym sposobie jestem sobie
Majster, majstercezek,
Cobądź zdłubię, cobądź zrobię,
Dobre jest bez sprzeczek.

Wystawa paryzka.

Nie chciała góra przyjść do Mahometa przyszedł do niej sam prorok. — Wystawa paryzka przybyła do Krakowa i stanęła kwaterą w pałacu pod Zamkiem. Pomiędzy różnemi osobliwościami zwróciły uwagę naszą w oddziale chińskim sceny przedstawiające różne prawdziwie chińskie nadużycia magistratu stołecznego głównego miasta Pekinu. Na początek wyjmujemy z nich **dzisiaj** jedną dość charakterystyczną. W różowym humorku sekwestrowat z rezolutnym pahołkiem (przypominającym nieco z fizjognomiji p.

Zdziechowicza), wpadają tak sobie na żart do ubogiego mieszkańca, zabierają mu wszystkie ruchomości i zawożą do magistratu, zkąd na drugi dzień odwożą mu je napowrót, kazawszy zapłacić kosztu podróży za to przymusowe przewiezienie rzeczy, a naród się modli aby prezydent Zyb-ub co znaczy „bicz magistracki“ ujrzał takie fakta zasługujące na moralną chłostę.

Jest jeszcze i inny obrazek bardzo rozrzewniający. Komisja sanitarna duma ogromnie nad wynalezieniem sposobu odwaniania gędozności miejskie. Chcąc je przyjąć w pomoc referendarz magistracki, zasiewa na próbę cały swój w mieście ogród pudreteczka. Jest to kwiat mający własność niszczenia wszelkich szkodliwych miazmów, który się w języku chińskim nazywa „sins-tuem“. Ten czyn szlachetny bezinteresowości wpisuje naród w złotą księgę cnót magistrackich.

Jest tam jeszcze i trzeci obrazek przedstawiający w **karmniku** jakieś pijane stworzenie. Konfucjusz w mądrych swoich prawach nakazuje, aby **kapłan** za popełnienie rozpukiwanie któregokolwiek z grzechów sromotnych (do jakich zalicza się w Chinach i pijaństwo), był publicznie karany również sromotną przez dni trzy trwającą pokutą. O! jakież to mądre przepisy. Gdyby papież w czasach takiego paki dziś upadku religii, do czego wiele się przyczynia i różna sromotność wyrzutków duchowieństwa, nakazał choć w klasztorach zbudować podobne **chlewiki**, nie musielibyśmy się wstydzić zwłaszcza wobec synów Izraela, za wstrętne, a niestety dość często widziane balansowania na publicznych chodnikach nałogowców, co się kwalifikują wprost z ulicy do kwatery owego zwierzęcia, które cokolwiek po francusku papie.

PEREAT HAUSNER!

Skończy się wkrótce nasza bieda, Błoga nam przyszłość zapewniona, **Większość** posiada już **Dawida**, Wnet będziemy mieli **Salomona!**... A że prociwto tak się klei, Iż ta pociecha nasza nowa Winna przyjść na świat z Betsabei, Onęj co była Urjaszowa, Zatem z przyczyną jęj jedynie Ow Urjasz-Hausner niechaj ginie!

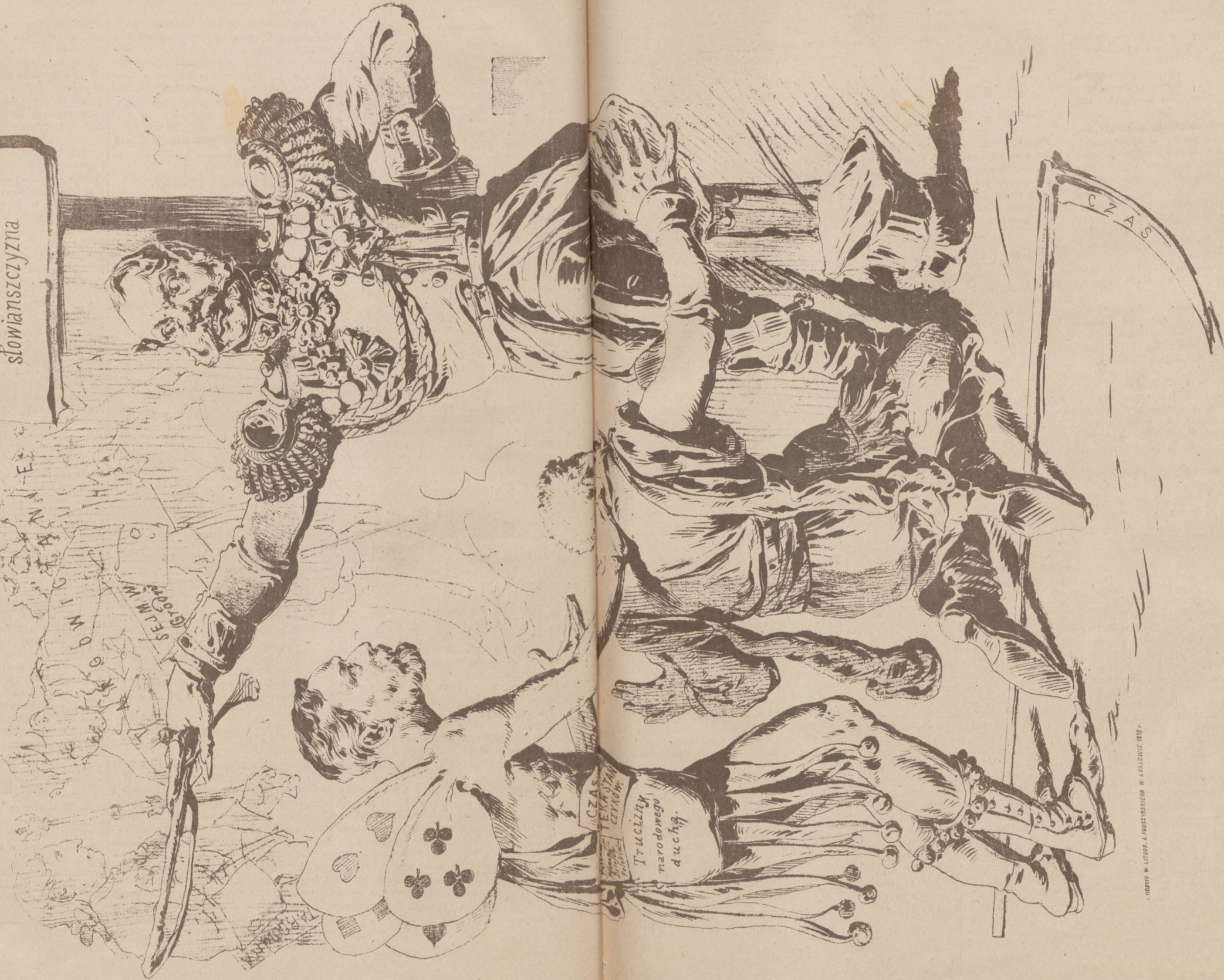
Na linii A. B.

— Warjacie, co robisz, kłaniasz się tej kobiecie. Czyż nie wiesz, że to kobieta wątpliwej moralności?

— Wiem o tem i dlatego kłaniam się pełen najwyższego uszanowania. Bo po przedstawieniu Fourchambault i Mieszczan na prowincji, przkonałem się, że nie ma za-niejszych na świecie istot, jak upadłe kobiety!

Jezuityzm nie w zakonie.

Adin Car, adin boh adna
tolko Wsiechrasyjskija
słowianszczyna



1. OBROTO W LITOGR. A. PRUSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE 1918.

Gdzie naród polski musiałoby z czasem doprowadzić **stańczykostwo** wszelkiej barwy.

FODARUNKI GWIAZDKOWE.

Amerykańska patentowana maszyna parowa do robenia zdumiewających wynalazków zwana Edissonem

i przez latwoiernych uważana za czł-wieka, przygotowała na nadchodzącą gwiazdkę następujące wynalazki dla dorosłych i nie-dorosłych dzieci:

1. **Obicie rozprasające ciemnotę**, dla dyplomatów i polityków, którzy mają oczy a nie widzą, a mianowicie dla większości delegacyjnę, która skutkiem krótkowidz-twa wozem solidarności zajechała w prze-kope secesji.

2. **Fonograf**, do przechowywania mów, które wypowiadane zaraz miałyby jak-ież znaczenie, aż do czasu kiedy się staną musztardą po obiedzie, — dla mów-ców téżé większośći.

3. **Telefon**, do podsłuchiwania rze-czywistęj opinji kraju, — dla obrońców téżé większośći.

4. **Megafon** do nadawania siły plu-com i potęgownia głosu, — dla Cza-su rzucającego klątwy na secesjonistów.

5. **Światło elektryczne przenośne** nadzwyczaj dowcipnie urządzone dla użyt-ku „Djabła”. Wykaże ono bowiem jasnięj nież na dłoni **tym wszystkim** którzy nie chcą widzié, że za inseraty umieszcza-ne w „Djable” należy płacić — aby go nie przymusić do pisania jakichś o tem eko-choy w **akrostychonach** w solutkich dyktery-jek z dewizą: „Redde quod debes, kto nie od-da będzie hebes”

6. **Sproszkowna intuicja prof. Orlicę** — dla p. prezidenta miasta Krakowa, aby mu nigdy nie brakowało terna, gdy je potrzebuje Radzie miejskiej przedstawić.

7. **Elixir długoweczności biurokra-tycznej**, — dla starostów in partibus infidelium, konserwowanych w słojach katastralnych, żeby na śmierć nie za-nudzili powierzchnego im powiatu, oraz kilku niemiezków dających tym staro-stom sposobność pozbycia się płaków.

8. **Szparny** mogące służyć zamiast oku-larów do patrzenia na referendarzy magistra-tu, referujących na swoje ogrody nawóz wyprodukowany na miejscu

9. **Anticonfiscatón**, powszechne sma-rowidło ochraniające pisma, które nie mogą być pociągnięte zostając, uwolnione od kon-fiskaty — dla redaktorów i wydawców.

10. **Pierścien bezpieczeństwa**, który włożony na palec wskazujący nie pozwala utrzymać pióra gdy się ma napisać zbyt wielkie głupstwo, — dla pp Polanowskich i t. p.

11. **Barwnik narodowy** do nadawania artykułom stańczykowskiem barwy naro-dowej do niepoznania łudzając.

Podsłuchane.

— A widział jakie delegacja nasza ma poważanie! **Grochów ego** wybrano do komisji mającej rozbiierać traktat ber-liński...

— Czyli do rzucania **grochu na scia-nę**, gdyż wszelki rozbiór tyle pomoże lub zaszkodzi już ratyfikowanemu traktatowi, ile ta niewinna zabawka.

PETYCJA

do komisji porządkującej miasto.

Mieszkańcy ulicy Garbarskiej i Łobzo-wskiej upraszają pokornie szan. komisję, ażeby nad mostkiem na Rudawie, który w dniu słotne przedstawia kałużę wsze-lakiej gęstości błota, raczyła postawić drugi mostek, celem ułatwienia komuni-kacji z miastem.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Postanowieniem zostało, że izba deputowanych ma się zająć **rozebraniem** traktatu berlińskiego, pożądanemby jednak było, ażeby tę czynność odłożono do cie-pleskiego pory roku, gdyż przy obecnych mrozach, traktat ten, który nigdy nie od-znaczał się siłą kompleksją, jeżeli zo-stanie **rozebrany**, może się zaziębić i za-kończyć życie przedwcześnie.

Pekin. Za przykładem Europy ustano-wionym tu został rajchsrat, mający się specjalnie zajmować rozbiowaniem trak-tatów od niepamiętnych czasów ratyfikowa-nych i wykonanych albo zastąpionych innemi, a zatem takich, w których ani joty zmienić nie można. Rajchsrat ten zwa-ny będzie parlamentem retrospektywnym.

Poznań. Akademię berlińską odbyła po-siedzenie, na którym uznano, że ojczyzna niemiecka nie ma powodu zazdrościć A-merycę Edssona. Jeżeli Edisson wynala-ził sposób przesyłania **głosu i światła** w pudełeczku na najdalej odległości, to niemieccy Edissonowie przesyłają pocztą **śm erc** w postaci posyłek nabitych dyna-mitem, które w chwili odpieczętowania wyprawiają na tamten świat odbiorce.

Zürich. Niektóre rządy utrzymują, że nie byłoby zamachów królobójczych, gdy-by wygnaćęj polt, czni nie znajdowali przytułku w Szwajcjarji. Tutejszy rząd związkowy jest wprost przeciwnego zd-ania, sądzi bowiem, że gdyby wszyscy **królobójcy** zostali zmuszeni do przeby-wania w krajach, w których **nie ma kró-lów**, to wtedy dopiero nie byłoby zam-achów przeciw monarchom.

Petersburg. Przed pałacem cesarze-wicza zebrało się sześciuset studentów żądających, żeby im dano konstytucję. Po-licmajster wytłómaczył im, że **Konsty-tucja** jako p. zywota osoba nie może się ukazać w tak licznem zgromadzeniu z sa-mych młodych mężczyzn złożonem.

Moskwa. Zapytano tutaj dlaczego obec-nie nie rozechodzą się po Europie tak czę-ste jak dawniej plotki o zbytecznem zamię-waniu cara w napojach podlegających akcyzie. Po bliższem zbadaniu sprawy

w czasie przejazdu cara, okazało się, że do każdej plotki potrzebna jest tylko **połowa prawdy**, rzecz więc która jest **całą prawdą** za materiał do niej służyć nie może.

Rapperswyll. W odpowiedzi na od-powiedź Cza-su, że nie p. Kozłman lecz kto inny wskazał mnie polięj, m-m za-szczył odpowiedzié, że nietyle tu chodziło o nazwisko **osoby wskazującej** ile o **jęj palec wskazujący**, a ten jak sam Cza-s wyznaje w **jego rękawiczce** się znajdo-wał. **Agaton Giller.**

Warszawa. Odbył się tu pobór do wojska. Młodzień którą brano w rekruty tłómaczyła się, że jest j szezce za młodą, że chce pilnować książki a nie mieszać się w sprawy publiczne, które do starszych należą, i powoływała się na mowy rekto-ra Szujskiego, artykuły Cza-su i tp. arcy-łojalne przestrogi, wyjaśniono jej jednak, że p. Szujski i Cza-s pr-testowali tylko przeciw udziałowi młodzieży w pracach narodowych, nie zaś przeciwko uderaniu jej w szezne i wyprowadzaniu na rzez za sprawy, których jak niedorośla roz-umieć jeszcze nie może.

Berlin. Na kilka godzin przed wjazdem cesarza, policja berlińska, wskutek por-ady jakiegoś belgijszycyka nazwiskiem Van der Duren, wydała następujące ogłosze-nie: „Wzywa się każdego, któryby uzna-wał w sobie socjalistyczne prądy i kró-lóbójcze zamiary, a nie życzy sobie być aresztowanym, ażeby dzisiaj wyniósł się na ulicę, albowiem dajemy słowo honoru, że zaraz w domach będziemy podejrz-nych aresztowali”. To „słowo honoru” wywarło wpływ znakomity. Każdy bo-wiem socjalista pomyślał w duszy: „albo ja głupi wierzyć, to łapka”, i pozostał w domu, a monarcha najbezpiecznięj od-był wjazd do stolicy. Van der Duren za ten pomysł przejdzie do potomności i w hi-storji państwa pruskiego. Już dzisiaj urzę-dowe dzienniki dowodzą, że nazwisko Van der Duren nie jest wcale belgijskim tylko czysto brandenburgskim.

Łwów. Szluzkie Cza-s donosi, że listy p. Abra... są formalnie rozrywane. Dra-je tu nawet ulicznicy. Jeżeli ten zapar-rozrywania potrwia dłużej, to będzie musiało wyjść dla dobra powszechnego z ja-kich jeszcze kilkanaście nakładów.

Warszawa (do hr. St. Tarnowskiego). Jeżeli p. hrabia życzy sobie odkupić „Grünwald”, gotów jestem odprzeć bez żadnego zysku. Za otrzymane pieniądze kupię sobie tego wiedeńskiego krytyka, który myślał, że lepiej umie historję pol-ską od Matejki i będę go obwoził w klate-ze za biletami, a niezawodnie więcej na tem zarobie. Gdyby pan hrabia życzył sobie przejechać się w jego kompanji jako wielki protektor szuki narodowej, który ludzi bogatych od kupowania mistrzo-wskich dzieł pol-kich zniechęca, w tak-im razie darmo panu „Grünwald” odstą-pię. **Rosenblum.**

OD REDAKCJI.

Z przyszłym numerem kończy się czwarty kwartał dziesiątego roku istnienia **Djabła**, który wszelakiego rodzaju głupstwu a głównie zaprzaństwu i kołowaciznie narodowej, djabelnie zalewa smoły za skórę.

Wszystcy ci, którzy podziwiają nasze zapatrywania polityczne, zgadzają się zapewne także z naszym przekonaniem ekonomicznym fizjologicznym, że żadne piśmo bez licznicy i wezwanie nadesłanej prenumeraty żyć nie może. **Sapienti sat**, sądzimy zatem że i wszystkim naszym Czytelnikom dość będzie.

Wiele osób, które zatrudnione są we dnie poza domem, nie może się naleźycie pielęgnować, gdy zapadną na zaziębienie, zapalenie błony śluzowej, nieżyt lub inne jakie dolegliwości gardła i płuc.

Temu zaradza się zupełnie przez użycie kapsułek smolowych Guyota, które zupełnie zbytecznymi czynią rozmaite tyzany i pastylki piersiowe. Wystarcza już, gdy się przy każdym jedzeniu zażyje dwie lub trzy kapsułki, a ponieważ flakonik zawiera 60 kapsułek, przeto kosztuje w każdym razie skuteczna metoda kuracyi, wykluczająca nad-

to użycie wszelkich innych lekarstw, nie więcej jak 10 do 20 centów dziennie.

Dla uniknięcia lieczych naśladowań, należy bacznie na to uważać, aby każdy flakonik nosił podpis p. Guyota w trójkolorowym druku.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Redyka; tudzież w aptekach pod „SŁONIEM“ i pod „GWIAZDĄ“, oraz w aptece pod „BIAŁYM ORŁEM“ p. Siedleckiego; we Lwowie w aptece p. Mikolaseha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się DODATEK

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.

Jedną z instytucji które w innych krajach przynoszą największy pożytek i doszły do najwyższego rozwoju, a w naszym kraju rozwijają się najpowolniej, są bezsprzecznie ubezpieczenia ży-owe. Przyczyną tego jest niezawodnie małe rozpowszechnienie dokładnych wiadomości o tej instytucji i jej pożytkach, z tego powodu uważamy za pożyteczne i potrzebne ponowne podanie do publicznej wiadomości sprawozdań dorocznych o rozwoju instytucji ubezpieczeń życiowych w naszym Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń z czterech lat ostatnich. Sprawozdania te opracowane gruntownie i z głęboką znajomością rzeczy przez Dyrektora Referenta, najlepiej Publiczności obznajmją ze stanem obecnym i kierunkiem tej instytucji, której popieranie w najszerszych kołach jest obowiązkiem obywatelskim wszystkich osób dbających o rozwój ekonomiczny kraju.

Rozpocynamy od powtórzenia sprawozdania za rok 1874/75, które brzmi jak następuje:

„Z dniem 1 grudnia 1874 r. skończył się okres pięcioletni działania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w zakresie zabezpieczeń na życie.

Odpowiednio do ustawy obowiązującej nas, mamy zaszczyt przedstawić pierwszy bilans, wykazujący rezultata, jak się to Wysokie Zgromadzenie niżej przekonać raczy, nie tylko zadawalniające pod względem finansowym, lecz także pod względem moralnym nie mniejsze przedstawiające korzyści, udało nam się bowiem przełamać twarde lody trudnego jak w każdej sprawie początku, a tem trudniejszego w gałęzi ubezpieczeń znanego bardzo mało w kraju naszym, wpływającej jednak stanowczo na stosunki tak pojedynczych rodzin jak całego kraju.

Przedwzyskiem uważamy sobie za obowiązek dać Wysokiemu Zgromadzeniu objaśnienia, dla czego statut dopiero po pięciu latach pierwszy bilans przedkładać obowiązuje:

Wiadomo powszechnie, że w Instytucji naszej wszystkie działy ubezpieczeń rozpoczęły swą działalność bez kapitałów, a więc i dział życiowy nie mógł zaraz w pierwszych latach brać całej odpowiedzialności względem ubezpieczonych na siebie, jak się to dzieje w Towarzystwach akcyjnych, które już w pierwszym roku istnienia rozporządzają kapitałem akcyjnym, mogącym wziąć na siebie odpowiedzialność pokrycia wszelkich nieprzewidzianych wydatków. Instytucje nasze musiały się dorabiać takich kapitałów, które dają możność swobodnego działania. — Otóż dział ubezpieczeń na życie rozpoczynając czynności swe, a nie mając żadnych zasobów, czyli tak zwanego kapitału za-

kładowego; postępować musiał z całą ostrożnością, aby przez przypadkową niernormalną śmiertelność nie naraził swych członków na możliwe straty. Z tych powodów ustawa w § 7 postanawia: aby wszelkie zyski osiągnięte z działu tego, do piero po okresie pięcioletnim w ten sposób między Członków tytułem dywidendy rozdzielone zostały, iż ubezpieczeni w pierwszym roku otrzymują tegorocznym bilansem wykazany % od włożonych pierwszorocznych zaliczek, reszta zaś zysków przeniesioną zostaje na rok szósty, po którego zamknięciu ubezpieczeni w pierwszym i drugim roku do % jaki bilans przyszły wykaże, prawo mieć będą i t. d. Streszczając powyższe objaśnienie § 7 widzimy, że każdy zabezpieczony dopiero po latach pięciu zabezpieczenia swego nabiera prawo do dywidendy, a to w tym celu, aby z zachowanej z lat pięciu rezerwy zysków utworzyć sobie niejako przedmurze przeciw wszelkim ewentualnym stratom i aby te straty nie nadweryżyły funduszu rezerwowego, który równie jak w dziale ogniowym i gradowym się tworzy. Takim postępowaniem spodziewamy się uchronić naszą młodą Instytucję od szwanku, a Członkom jej zapewnić dywidendę, zniżając im znacznie w ten sposób zaliczki.

Komu znane są stosunki kraju naszego, kto wie jak mało u nas ludzi, którzyby się przejęli wiadomością tej Instytucji i chociaż część małą ze swych dochodów odkładali w Towarzystwie wzajem. ubezpiecz. jako oszczędność dla przyszłego swego pokolenia; komu zresztą znane są przesady i obojętność na przedstawienia tego rodzaju, ten pojmie, z jakimi trudnościami Dyrekcja wależyć musiała, aby ten dział ubezpieczeń, uznany dzisiaj w całej Europie jako jeden z najważniejszych czynników cywilizacji i wzrostu społecznego, u nas rozkrzewić, a tém samém wzbudzić zamiłowanie do drobnych oszczędności — tworzących kapitały, któreby nie jedną rodzinę tak od materialnej jak i moralnej nędzy uchronić potrafiły. Bilans przekona Wysokie Zgromadzenie, że dział ten pomimo wskazanych trudności ma przed sobą przyszłość. Ilość świeżo z każdym rokiem przystępujących wzrasta, a każde nowe ubezpieczenie uskutecznione w kraju wywala co raz większe zajęcia się tą sprawą. Bilans pierwszy, który dzisiaj mamy zaszczyt Wysokiemu Zgromadzeniu przedłożyć, wykazuje bardzo korzystny wynik i należy żywić nadzieję, że przy ciągłym wzroście liczby ubezpieczających się i staranném prowadzeniu tego interesu, do coraz większych rezultatów dojdziemy, które Instytucji naszej nie tylko umożliwią zwalenie konkurencji z Towarzystwami akcyjnymi pracującymi na dochód swych akcyonaryuszów, lecz także pozwolą nam dawać korzystniejszą od tych ostatnich warunki.⁴

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie od godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marij.

Wielki otazar (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspinający widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wykazuje święta i ferye.

Gabinet historii naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika (z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gładkiego) w gmachu Akademii, ulica Stawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologicznej i chemicznej i chemii ogólnej i etnologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołęziej) codziennie o 12 2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 przez poniedziałek wstęp 30 cent., w niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w aksamitnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu w głównej, a wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na pierwszym piętrze po prawej.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 w głównym wejściu na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szweskiej, dom Hr. Wodzickich.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek główny. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N 9. Biał i Epstein. Rynek główny, kantor wymiany, reprezentacja Towarzystwa Kredytowe, o ziemskiego we Lwowie.

Dentysty.

I. Dziężyński, (w. św. Jana Nr. 308, piętro 11). Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 161) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumerje.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewulski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach).

Fotografie w oświetleniu zwykłym lub renirantowskim, i politycznym, tuzin 6 str., pół tuzina 3 str. 50 ct codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografii akwarellą lub oleju uskutecznia się na żądanie.

A Szubert, przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów o. laszany, oraz na sposób najpiękniejszej firmy paryskiej „Walery”. Fotografje na żądanie mogą być kolorowane.

Wielki widok Krakowca, oraz Tatry, Pizinn, Szezanowcy i Żygiełstowa.

Hotele

Drzeżdziej Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. Ulica św. Jana hotel Saski Największy skład mebli wszelkiego gatunku.

Przyjmuje w komis wyroby rekozdzielnicze oraz wypożyczka meble.

Magazyny i handel.

Leon Feintuch. (Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największe magazyny nowości, towary galanterijne francuzkie i angielskie, kawiary paryskie najciekawsze artykuły toalety żeńskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także nasz Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Geopoleca.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Włodzka „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przybrosów do haftu i szycia póc en i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, aparatury, materji i galonów na parafra kościelne i t. p.

Główny Skład Herbaty

Antoni Wójcicki, Rynek główny, dom ułusny. Magazyn towarów bieliznowych oraz skąd płócien i bielizny stołowej.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pasternyżki z najlepszych źródeł

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przybrosów piśmennyh i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korał i paciorków składanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

R. Ludwiński, Rynek w pałacu Hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materiałów p. smiennych, nibłotów wryzowanych, monogramów i nagłoków artystycznych.

F. Lenert, plac Maryjański Nr 374 Cement portlandzki, tps i farby

Juliusz Grosze, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail w i Herbat.

F. Lenert, plac Maryjański Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbaty, arak, wódki, portler, sery, galon, słonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i z ronicznymi. Wielki wybór WIN węgierskich, tokijskich i z ronicznymi. Przewidyw Koniak, Rum Jan ika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne. Oliwa Przanekca, Dobrowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kory, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowanych cenach

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nofy amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

L. Księżopolski, ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i maki. Utrzymuje na składzie piwo tenazyjskie, bocz. Główna sprzedaż na flaszki Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.

Kawiearnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach l. piętro. Kawiarnia na sposób zagranicznie urządzone. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Fabryka pierników.

K. Molecki w Krakowie przy ul. Białej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusów albo 30 grymaszków. Cennik pierników rozsyła darmo

Zakład optyczny.

A. Biason. (Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy obłone na papierach historycznych, francuzkich i angielskich. Bilety wyzyczone z najnowszych wzorami druku. Wszelkie przybrosy do pisania, rysowania i malowania.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr 309 przy ulicy św. Jana.

Składy nafty.

Parvi, ul Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej lamp i przybrosów.

Fabryka parasoli i parasolek.

C. Rimler, ulica Grodzka Nr. 59. Największy wybór własny o wyrobu par soli i parasolek po tui, najnowszej mody i za najumiarkowaną cenę, oraz zatowaria reparacje wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, ulica Grodzka Nr. 53^{1/2}. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.

J. N. Gotowski, Rynek Główny l. 11, obok księgarni D. F. Friedleina.

Pracownia suszeń damskich.

Aleksandra Zemojska, Rynek gł. Nr 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szarownych Pań wykonane będą starannie, z należą wybornością, czy to według najświetlejszych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu.

Fabryka wód gazowych.

K. Rząca wyrabia wodę lekarską i źelazistą, przeczyszczającą, wodę sełerską itp. tudzież wodę sodową i limonadę gazową.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Floryjańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zegarmistrze.

J. Satalecki, Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonek, wadłowych i stołowych z najpiękniejszych fabryk z ronicznymi — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacje tychże.

Antoni Kowalski, Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Rotusza. Wielki i dobrowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonek i stołowych oraz sznycerskich i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacje tychże.

Magazyn ubiorów męskich.

Józef Zarzycki, ulica Floryjańska l. 333. Ubiorzy gotowe według najświetlejszej mody Wykonawa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drytlów z fabryk zagranicznych.

Andrzej Bernacki, ulica Stawkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjale jak ożet i roboty

Wyroby jubilerskie.

R. Chmurski, ul. św. Józefa l. 493. Objawia się, p. t. jemu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materjalu.

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, przy ulicy Floryjańskiej p. d. l. 352 poleca Św. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowanych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wełlny i delikatesów swyjskich

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod l. 85. Poleca uładny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością dobrowego mięsa wykonane.

Owocarnia.

M. Zamosc k, ulica Floryjańska, naprzeciw 3 ch dzwoniów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce w oskie i wegierskie, oraz przyjmują zamówienia na winogrona kuracyjne wosłowskie i węgierskie po niższej cenie. Tamże skład bulionu ze zacierzyn.

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczyina bednarskie

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjalu ręczy. Obsłatkni i reparacje wykonawa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MIKOŁAJKI.

Tego roku święty Mikołaj był w arejowialnem uosposobieniu, co się wyraźnie pokazuje z tego, co każdy z rana pod poduszką znalazł:

Pan Prezydent (nie z wieku ale z urzędu należy mu się pierwszeństwo), znalazł **ulepszony telefonik** bardzo potrzebny każdemu, zwłaszcza energicznemu i dobremu miastu pragnącemu naczelnikowi. Telefonik ten obwija się w bawełnę, wkłada do prawego ucha i już nie potrzebując słuchać fałszywych przyjaciół słyszy się najdokładniej tylko samą prawdę.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń: dyrektora ze wschodu, który ma nie dopuszczać, aby w dyrekcji na zachodzie panowała solidarność, owa cnota tak wysoce w delegacji przestrzegana.

Rada szkolna: pismo dziękczynne od św. Ignacego z Lojoli za oglupianie przyszłych obywateli kraju terazniejszym systemem nauczania.

Bismark: wiaderko smoly gorącej najprzedniejszego gatunku. Smoly tej bezinteresownie **Djabł** z samego dna piekieł dostarczył.

Car: otrzymał wieloryba, w którego brzuchu znalazła się żywa petycja narodu o konstytucję.

Hr. Andrassy: ładunek dynamitowy, obwinęty w Bošnję i Hercegowinę.

Ksiądz biskup znalazł królową opinij dającą mu krzyżyk na drogę.

Parlament angielski otrzymał przesłane na ręce hr. Szawława **słowo honoru i uczciwości** rządu moskiewskiego najtroskliwiej opakowane w kamforę.

Profesorowie Szujski i Tarnowski: listy pochwalne Rotersmanów et cons. za pozyskanie młodzieży, która umiejac odróżnić rzeeczywisty patriotyzm od szalonych wybryków narodowego ducha w minioniej epoce, zajmuje się gorąco w ich zakładach **pracą organiczną**, silnie dopomagającą do trzeźwego poglądu na sprawę ojezyste.

Pan Matejko: Żywoć Sokratesa (wydanie z ilustracjami).

Pan Weigel znalazł pod poduszką **rycinę** przedstawiającą księdza biskupa jadącego na księdzu Serwatowskim. Obok nich idzie jakiś kulawo paholeć z napisem na czole: Kulturkampf i dźwiga ogromny kamień kłatwy. Jest to wierne naśladowanie sławnego obrazu Rubensa: Młynarz, osiel i syn jego.

Księdzu Serwatowskiemu śniło się, że go całowała jakaś dama wymuskana, woniąca, w kapelusiku z pawich piórek, ale z **broną**, niesłychanie podobna do p. Weigla.

Radzie miejskiej śniło się znowu, że odzyskała **Friedleina**, jednego z tych gorliwych i zasłużonych naszych obywateli, których bytność w Radzie przynosi miastu pożytek, a zgromadzeniu ojców zaszczyt,

zaś nieobecność czyni miastu uszczerbek, a w Radzie żal budzi.

Djabł widział na własne oczy, jak św. Mikołaj stanął przed Magistratem z ogromną furmańską bryką, pełną różg grubo pozłaczanych. Zapewne stanął na popas.

Lwowska policja otrzymała fotografię **korespondenta Czasu**, który denuncjował, że widział jak w boju policji z publicznością lwowską najpierw pochodnia sparzyła niewiasty nos policjaka.

Komitet zawiązany w sprawie pomnika dla Pusa IX znalazł Kolumba, trzymającego jajko, z którego się wywalał **nowy artysta rzeźbiarz**, niezmiernie przypominający fizjogonię pewnego kamieniarza.

Kasie Oczędności: dostał się zeszlóroczny **bohenek** spleśniałego chleba.

Bankowi galicyjskiemu wykrył sekret, za pomocą którego **hrabia wyrabiał** w pewnych cukrowniach zamiast cukru... figi.

Towarzystwu Zaliczkowemu: **Powróż**, na którym Miłaz aga wyciągnie go z błota, lub w razie przeciwnym... **zrobi huśtawkę** dla Kiciem Kerima.

Kiciem-Kerima szukał św. Mikołaj chcąc mu podłożyć **butelkę Szampitera**, ażeby sobie wypić za zdrowie wszystkich utrzewnych denuncjantów, ale nie znalazłszy go, cisnął butelkę aż za nową rzezalnię miejską.

Dyrektorów Towarzystwa Kredytowego rekordzielników i przemysłowców pogłaskał po ojcowsku mówiąc: za dobre sprawowanie się macie tu chtëpy odmiennie wyborne specjały, i dał każdemu **armółowiczowską kiełbasę**; a że jedna z nich była już dobrze napoczęta, więc z tego się pokazuje jak muszą być smaczne te armółowiczowskie kiełbasy — skoro nawet święci je konsumują, gdy są zmuszeni odbywać wędrówkę po tym padole ziemskim.

Księdzu Dunajewskiemu podłożył św. Mikołaj nominację na biskupa krakowskiego — **Księdzu Bobrowi** infule, a **księdzu Pelczarowi** pastorał biskupstwa krakowskiego z tym dodatkiem: „gdy Pan Bóg powoła do swojej wiekuistej chwały **księdza biskupa Gafeckiego**“.

Chorych na Kulparkowie pocieszył, dał z grzechów absolucję, upewniając, że dzięki Wydziałowi krajowemu wkrótce przestaną cierpieć.

Redaktor „Gazety Lwowskiej“ znalazł po przebudzeniu fałkę z obchodu Hausnerowskiego, jeszcze mocno kurzącą rewolucyjnym śwędem.

Pan Szukiewicz mowy Hausnera i Wolskiego.

Pan Koźmian: salonową komedję pod tytułem: „**Infamias w Gawronowie**“.

Pan Polanowski: Jenerała Barko (figurkę z cukru) gratulującego cięliczu za osli koncept.

Pan Rychter jako dyrektor teatru: **garść orzechów zioconych**, kwaśne ja-

błuszko ale i pieknieck toruński z napisem: „strzeż się trzech chorób: raka w żołądku, koźmianowskiego repertoaru i opiekuńczych skrzydeł „Czasu“, bo wszystkie śmierć przynoszą“.

Serdeczna lżyciówka hrabiny Bodzanty indyjska księżniczka **Hofmkoż** o której tyle eudownych kłamstw roznosił w „Echu warszawskim“ krakowski „**Fireyk**“ znalazła **Djabła**... ale nie wielonego tylko drukowanego.

Recenzeny teatralny: Gramatykę polską i broszurę Skobla o skażeniu języka.

Pan Voss dyrektor gazu: świeczkę elektryczną Jabłoczkowa z napisem: **momento mori**.

Dr. Warszauer: Kłódkę i kartę z napisem:

W mieście masz zasługi żydzie,
Skoro święty do ciebie idzie
Zmień się jeszcze w katolika,
W dziej lokajski frak stańczyka;
Choć się „Djabł“ nazwie osłem,
Natyłciał zostańiesz posłem.

Nareszcie pan Hausner nie nie otrzymał, bo św. Mikołaj tak się tu już zaaklimatyzował, takim się stał echt krakowiakiem, tak mu te Stańczyki do serca przylgnęły, że ani sobie da mówić - co o tych lwowskich warchołach. Prosił nawet Pana Boga ruskiego, aby mu pozwolił sięgnąć do Kremlina po nahajkę swiatai Matuszki, tak ma ochotę skropić dudy tym niepionim, co tyle krwi napsuli prowdyrom naroda polskiego — ale Pan Bóg odpowiedział: **Nie Izia! konstytucja**“.

Korespondencje prywatne.

I.

Hr. Stan. Tarnowski do bankiera Rosenbluma w Warszawie.

Jest to **spekulacja** niezgodna uczciwego człowieka, nabywać tak rzezałtowo dzieła wysokiej wartości naszego mistrza Matejki.

Przegląd dnia 1 Listopada.

St. Tarnowski.

II.

Bankier Rosenblum do hr. St. Tarnowskiego w Przeglądzie krakowskim.

Lepiej być **spekulantem** kupującym **znakomite obrazy** malarzy ziomek, niż **potomkiem znakomitego** rodu, a tylko skrzętnie spekulującym na to, ażeby wyprzedzać ludziom niezastużone, a **lichej wartości obrazy**.

Warszawa dnia 1 Grudnia.

B. Rosenblum.

Z okazji tej zajmującej korespondencji **Kurjer Święteczny** wystosował następujący wiersz do hr. St. Tarnowskiego:

Próżno, próżno z ust ci płynie
Szumne słowo wielkiej dumy,
Jeśli hrabiów w dobrym czynie,
Zastępują Rosenblumy!

(NADEŚLANE).

O przyrzędach grających.

Przemysł artystyczny w każdej epoce produkuje jakiś artykuł, który jako szczególnie ulubiony zyskuje szybko ogólną wziętość. Od przeszło dziesiątka lat artykułem takim są przyrzędy grające, których wziętość ciągle wzrasta. Prawie w każdym, w komfortem urządzonym a nawet tylko jako tako porządnym domu znajdujemy wyrób tego przemysłu artystycznego. Zabawka taka grająca lub tabakierka grająca jest rzeczą przesypaną i zawsze zajmującą, służy zawsze do rozweselenia i zabawienia nas samych i naszych gości, do poskromienia złego humoru w samotnych i kłopotliwych godzinach i odpedzenia trosk. Nikt, czyje środki na to po-

zwalają, nie powinien się ociągać z nabyciem zabawki grającej lub tabakierki grającej a przy zamierzonym podarunku wybrać w pierwszym rzędzie taką. A cóż dopiero na podarunek gwiazdkowy! Niema w tej mierze zapewne nic stosowniejszego, niż coby oddającemu większą mogło sprawić radość. W tym zakresie przemysłu artystycznego najbardziej się odznacza sławny na całym świecie dom J. H. Hellera w Berlinie, który wiele set najbłagiejszych robotników zatrudnia, wyrabia najdoskonalsze w tej gałęzi rzeczy i medalem zasługi kilkakrotnie odznaczony został. Wroby Hellera wyróbnią są chlubnie pomiędzy innymi, przez pełność tonu; obfitość i dobry wybór melodii, tudzież przez swe harmonijne wykończenie. Jako oznakę na każdy wyrób jego markę firmy; wszystkie inne jako wroby Hellera zachalane wroby są obce, do tej

więc firmy należy się przy zamówieniach wprost zawsze udawać choćby chodziło o małą tylko tabakierkę grającą. Mianowicie stosownie są i polecenia godne zabawki grające Hellera — które w części inseratowej naszego pisma dom ten wprost poleca szanowanej publiczności — dla hotelów, kawiarni i restauracji. W owych zakładach, w których je dołądż zaprowadzono, okazała się ich użyteczność do wrodnie. Dajemy więc każdemu gospodarzowi, któremu chodzi o posiadanie czegoś przywiązanego gości, radę szczerą aby nie żałował wydatku na jej sprawienie, jak również raz jeszcze najusilniej polecamy nader stosownie na podarki gwiazdkowe zabawki grające i tabakierki grające Hellera.

Ilustrowane cenniki przesyłają się każdemu na żądanie franco.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Stąd świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Stąd główny piwa piżmieskiego z browaru młoczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likjery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pivo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyjską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, musztard*: francuska, angielska i kremaska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wyborym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziżyznę i ryby świeże*.

ZAPROSZENIE DO PRENUMERATY!

Drukarnia Budweisera rozpoczyna kosztem autora druk

Poezji Onufrego z Bajek

znanego z humoru (Leszka Sz.....)

Dziełko to, mieszczące w sobie poezje oryginalne i tłumaczenia przeważnie Heinego, obejmować będzie dwa tomy. **Cena egzemplarza w drodze prenumeraty i zł. 50 cent.** — cena księgarska będzie znacznie większą — druk i papier wybory. Pieniądże prenumeracyjne uprasza się przysłać pod adresem **W. Karola Budweisera** właściciela drukarni, Lwów, ulica Kamienna Nr. 1.

PP. Prenumeratorowie zechcą wymienić dokładnie miejsce zamieszkania i ostatnią pocztę. *Zarząd drukarni.*

„STRAŻNICA“

Tygodnik dla obrony spraw ekonomiczno-społecznych.
Wychodzi w każdą Sobotę.

Redakcja przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 9 w Lwowie.
Główna agencja w Krakowie w handlu R. Ludwiskiego, rynek Nr. 24.
Przedpłata w Lwowie, kwartalnie 1 złr. 50 ct. na prowincyi kw. 1 złr. 75 ct. — za granicą kwartalnie 2 złr. — Pojedynczy numer 15 ct. Inzeraty od wiersza 6 ct. (petit).

OLEJ SŁUCHOWY

starszego lekarza sztabu **Dra SCHMIDTA** leczy wszelką głuchotę, jeżeli nie jest wrodzoną (tępy słuch i szum w uszach usuwa natychmiast).

Cena butelki z przepisem użycia 2 złr. Na prowincję wysyła się za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cent.

Skład główny u JULIUSZA GRÄTZA, Wiedeń, VI, Mariahilferstrasse Nr. 79.

ŚWIADECTWO. Przeszło 12 lat w skutek choroby nie słyszałem na lewe ucho, co mi było nieco przykrem i uciążliwym w moich zajęciach. Wszelkie używane środki nie pomagały, dopiero gdy przed trzema tygodniami zwrócono moją uwagę na pański Olej słuchowy, po tylu rozlicznych próbach postanowiłem i tego spróbować, i z niewypowiedzianą radością już po użyciu pół butelki, w ciągu dwóch tygodni przekonałem się że mój słuch najzupełniej odzyskał. Wszystkim dotkniętym podobnem cierpieniem mogę zatem pański Olej słuchowy jak najusilniej polecić.

Julluz Sternberg. Fürstenwalde.

Rozsyłka Kawy

w woreczkach po 4³/₄ kilo netto po hamburskiej cenie giełdowej franco (opłaconej na pocztę) do każdej stacji pocztowej w monarchji Austro-Węgierskiej Zaleca się szczególnie w prawdz. arab. **Mokka** pr. kilo fl. 1 80, złotego koloru **Java** pr. kilo fl. 1 60, zielona **Java** i **Ceylon** pr. kilo fl. 1 38, Maracaibo pr. kilo fl. 1 20, Campinas pr. kilo fl. 1 10, Santos fl. 1. Przy odbiorze najmniej 3 worków jednego gatunku pr. kilo 4 kr. przy 6 workach 6 kr. taniej. Jeżeli żądane są 3 gatunki w jednym worku fl. 4³/₄ kilo, pr. kilo 3 kr. drożej. Cło wchodowe austr. wynosi teraz 8 fl. do cetrnara, prawdopodobnie jednak już w stycz. 1879 zostanie **podwyższone** na 24 fl. od cetrn. Nie przypadające do gustu gatunki przyjmując napowrót za zaliczką.

Szczegółowe cenniki wszystkich hamburskich artykułów konsumcyjnych i delikatesów z ryb rozsyłam gratis.

OTTENSEN pod Hamburgiem **A. L. MOHR.**

Liebiga wyciąg z kumysu

jest według orzeczenia powag lekarskich pewnym dytetycznym środkiem radykalnym w suchotach gardlanych i cierpieniach płucnych (tuberkuły, suchoty, choroby piersiowe), w katarach żołądka, jelit i oskrzeli (w połączeniu z kaszlem), w zaniku rdzenia pacierzowego, astmie, blednicy i wszystkich stopniach osłabienia (zwłaszcza wobec rozstroju układu nerwowego i po ciężkich chorobach). Skrzynki od 6 flaszek począwszy (flaszka po 1 mark. 50:fen. bez opakowania) wraz z przepisem używania, przesyła **Zakład kumysu Schuhmachera**. Adres: **Wilhelminenhof bei Oranienburg** (Mark Brandenburg). Broszurę lekarską o sposobie leczenia kumysem załącza się do każdej przesyłki.

Gdzie wszystkie środki okazały się bezskutecznymi, należy z ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem. Obacz Meyera Conservations-Lexicon artykuł o kumysie.

W całkowitem przeświadczeniu

poleca się każdemu choremu Dr. Airy metodę leczenia, która w tyśiącznych razach okazała się skuteczną. Ktoby chciał się, bliższych szczegółów dowiedzieć, odbierze na frankowane żądanie z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku, licznymi pouczeniami opisanymi chorob opatrzony „wyciąg“ z **ilustrowanego** dzieła „Dr. Airy, metoda naturalnego leczenia (setne wydanie Jubileuszowe)“ franco.

Świeże ryby morskie.

Żywo złowione świeże tupaki (Schellfische), morskie jeżyki, pomuchle (Dorsch) cabliuż rozsyłam codziennie przez całą zinnę zaraz po złowieniu. Za pakiet wążący 5 kil. 1 80 — 2 20 złr., (stosownie do wielkości połowu) bez opłaty cła i pocztu (franko) do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech za zaliczką. Przepisy kucharskie co do przyrządzenia tych ryb dołączają się gratis.

OTTENSEN pod Hamburgiem **A. L. MOHR.**

SIEDM. KALENDARZY KRAKOWSKICH

powszechny, domowy, ludowy, ścienny, pugilaresowy i kieszonkowy

układu A. NOWOLECKIEGO

na rok 1879, a wydawnictwa jedenasty

opuszcili prasę i są do nabycia we wszystkich księgarniach i składach kalendarzy.

Oprócz innych starannie opracowanych artykułów w kalendarzu powszechnym znajduje się obszerna biografia J. L. Kraszewskiego z portretem, Kalendarz ścienny jest również ozdobiony portretem przyszłorocznego jubilata, a w Kalendarzyku pugilaresowym znajduje się również portret i ogólna wiadomość o pracach znakomitego pisarza.

Ceny kalendarzy są następujące: powszechny 65 c., domowy 45 c., ludowy 18 c., ścienny 25 c., (podklejony 50 c.) biurkowy (na kartonie) 24 c., pugilaresowy 25 c., kieszonkowy 18 c (w ładnej oprawie 40 c.)

Skład główny u Wydawcy, Kleparz, 86 w Krakowie i we Lwowie w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

najdelikatniejsze i najlepsze paryżkie en gros i en detail, tuzin po 1, 2, 3 i 4 zlr.

Szczegółowe przełmoty dla Dam

tuzin po 2 zlr. 50 cent., przesyła za zaliczką pocztową „die Gummiwaaren-Agentie“

Aleks. Mosé, Wien, Stadt, Köllnershofgasse, 4.

Wszelkie gatunki tylko prawdziwych francuzkich bibutek papierosowych w pudełkach, po cenach oryginalnych

Z ulubionych specjalnych wyrobów

APTEKARZA i CHEMIKA KAROLA RUSSA,

polecają się niniejszém:

TANNINGENE.

Nie zawierający ołowiu, nieszkodliwy środek do farbowania siwych, białych i rudych włosów,

bród i brwi, które najprostszym sposobem po jednorazowém użyciu, nie

zawodnie nabývają pięknej polyskującej

barwy naturalnej bład, brunatnej lub czarnej.

Dra LANDAUERA AROMATYCZNY BALSAM DO WŁOSÓW,

gwarantowany, niezawdny środek zapobieżenia wypadaniu włosów i przyspieszenia ich wzrostu po 2 — 3 razowém użyciu. Balsam ten wósom pomógł w przywróceniu pierwotną naturalną barwę, na najpiękniejszy zapach i nie smoli bynajmniej skóry ani bielizny. Cena 1 zlr.

Piegi, żółte plamy z chorób wątroby, węgry, zajady, czerwoność twarzy

opalenie od słońca i wszelkie niewłaściwości cery usuwa radykalnie przez absorbcję zbierających się materji

Dra Tobias Eau miraculeuse anthéplique

W ciągu jednej nocy skóra odzyskuje miękkość, białość i delikatność. Cena 1 zlr. 50 cent.

Oryginalne wschodnie mleko różane KAROLA RUSSA,

przywraca skórze natychmiast, nie zaś dopiero po długim użyciu delikatną, ośniewającą białość i świeżość młodzieńca, czego żadnym innym środkiem osiągnąć nie podobna, usuwa również zmarszczki, wszelkie żółte i brunatne plamy, i może służyć zarówno do wszelkich części ciała. Cena 1 zlr.

Wszystkie tu wymienione wyroby specjalne są sumiennie zbadane, gwarantowane jako nieszkodliwe i jedynie otrzymane być mogą pod adresem:

Carl Russ' Nachfolger, Wien I., Wallischgasse 3.

Już od 30 lat wychodzi w Cieszynie na Szlaku anstr.

„Gwiazdka Cieszyńska“

pismo ludowe, zawierające wiadomości polityczne, powieści, rozprawy pouczające, historyczne, przyrodznawcze, gospodarskie, rozmaite doniesienia, nowiny miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową: calorocznie 4 zlr. 60 cent., półrocznie 2 zlr. 30 cent., ćwierćrocznie 1 zlr. 15 cent.

Przedpłatę najdogodniej i najtaniej można przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: do redakcji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w Cieszynie na Szlaku austrjackim“.

P. Stalmach,
redaktor.

EPILEPSJĘ (wielką chorobę)

Jakoteż wszelkie choroby nerwów leczy listownie specjalista Dr. Killisch in Dresden (Neustadt). Dotychczas przeszło 11,000 przypadków chorobowych leczono.

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressją lub bez, z mandoliną, bębniem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskimi, z grą arfy etc:

Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk: dalej neserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stołki, faszki, szklanki do piwa, portmonetki stołki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

Wszelkie takie maszyny do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem nie są mego wyrobu, dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Ilustrowane cenniki nadsyłam franko

Ces. król. anstr. i król. węg. wyłącz. uprzyw.

Kwintesencya z korzenia łopuchowego!

Jedyny przyspieszający środek na porost włosów na głowie i brodzie 1 flaszeczka 1 zlr. w. a.

Esencya z korzenia łopuchowego 1 zlr. w. a.

Do powyższych esencyj należy jeszcze używać tylko wyłącznie i mniej wybranych: pomady i olejku z kory chinowej, ponieważ wszelkie inne wyroby skuteczności nie posiadają. 1 duży słoik pomady i 1 zlr. 50 c., mały 1 zlr., flakon olejku 1 zlr. w. a.

Hair Milkon (mleko do odmiładzania włosów) posiada własność przywracania pierwotnej barwy włosom siwym a nawet już białym. 1 flakon 2 zlr. 50 c.

Wschodni ekstrakt mleka różanego, zajmując pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich kosmetycznych środków konserwowania skóry. W skutek używania tegoż, znikają na zawsze wszystkie plamy skórne, piegi, osutki, trądy, zaskórniki i t. p. plamy. Do skutecznieszego działania przyczynia się mydło z mleka różanego. 1 sztuka 30 c.

Generalny i główny skład rozsyłek powyższych specjalności u

J. Paternoss,

fabrykant pachnidel i posiadacz c. k. przywileju. Wien, I. Spiegelgasse 8.



Protokółowana marka ochronna.

Kilka tysięcy sztuk pism dziękczynnych, jako i uznania mogą być w oryginalne przejrane przez każdego. Zamiejscowe obstarunki przesyłają się praktycznie za zaliczką pocztową przy połączeniu za opakowanie 10 c. od każdego flakonika. — Główny skład w Krakowie u p. Wiszniewskiego apt.

Wielkie zdarzenie!!

ANTIEPILEPTICUM

środek urzędownie zbadany a zalecony przez powągi lekarskie jako pewny i radykalny przeciw najstraszniejszej z chorób:

EPILEPSYI (wielką chorobą zwaną),

jako też przeciw każdej chorobie nerwów. Środek ten jest nader ważny dla wszystkich tego rodzaju chorych, a tysiące już osób jemu zawdzięczają wyzdrowienie, co jest rzeczą niezaprzeczoną i uznaną przez wszystkie prawie dzienniki krajowe i zagraniczne.

Rozsyła się w opakowaniu po 6 flakoników z dołączeniem instrukcji co do używania, za nadesłaniem 25 franków. Skutek poręczy się. — Jedynie w przypadkach wyjątkowych potrzebną jest podwójna doza.

Obstalunki i polecenia przesyłek adresować należy do głównego składu:

C. F. Kirchner,

Berlin, S. W. Jerusalemstrasse Nr. 9.

Piekarnia Franciszka Kałuskiego

zaopatrzona jest codziennie 3 razy świeżem pieczywem wiedeńskim i polskim,

po umiarkowanych cenach.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cyganiczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, bisek i spinek z kości słoniowej, kul biardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacje tokarskie.

FABRYKA MACHIN ROLNICZYCH I PRZEMYSŁOWYCH M. PETERSEIMA

w Krakowie

poleca: Maszyny parowe, kotły parowe. Gorzelnie spirytusu, browary piwa. Fabryki krochmalu, olejarnie, kościarki. Młyny, trzecie. Angielskie młocarnie parowe i lokomobile. Amerykańskie żniwiarki i kosiarki. Siewniki rzędowe systemu Saska. Grabiarki amerykańskie i angielskie. Mocarnie ręczne i sztyftowe. Mocarnie, wialnie i kieraty. Uniwersalne szerokokrotne siewniki. Młyny i triery do czyszczenia zboża. Szatkownice, gniotowniki do owsa, do słodu. Sieczkarnie, pompy domowe, miastowe. Sikawki do gnojówki. Sikawki ogniowe.



Bernarda Bernardego

następcą



**ADOLF PILISZ, w Krakowie Rynek Nr. 51,
fabrykant obuwia z Wiednia.**

Wielki skład obuwia damskiego, męskiego i dzieciennego. Obstalunki jako też reperacje wszelkiego rodzaju obuwia podejmuje się w jak najkrótszym czasie.

B. GINZIG

Skład Futer gotowych i na sztuki
po cenach najumiarkowańszych
przy linii A-B, Hotel Pradeński, w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Bursztyn „Faworyta“.

Ponieważ znaczny obrotunek towarów z Bursztynu „Faworyta“ nadesłany wraz ze 40% z Konstancyopolu i Aleksandryi, skutkiem panującego obecnie braku pieniędzy na Wschodzie, dotychczas n.e został wykupionym, przeto fabryka zmuszoną jest pozbywać za bezcen następujące:

Cygarniczkę

z najlepszego bursztynu „Faworyta“ wraz z przystawką (Aufsatz) z prawdziwej pianki morskiej w eleganckim Etui w następujących wielkościach:

Nr. 1, 6	ctm. długość,	przedem 6	zr.	obecnie 1	zlr.	50 c
„ 2, 7	„	„	8	„	1	80
„ 3, 8	„	„	10	„	2	20
„ 4, 9	„	„	12	„	2	60
„ 5, 10	„	„	14	„	3	—

Powyższe rozmiary mają się rozumieć bez przystawki. Przystawka z pianki morskiej może być dostarczona według życzenia albo do cygar Kuba albo Wirginia.

Adres: **Fabriks-Niederlage, Wien. X. Dampfgasse 11.**

FRANCISZKA JOZEFA

ŹRÓDŁO GORZKIE

(52-2 w 1.000 częściach)

zalecona przez najznakomitszych lekarzy wszelkich krajów, jako

najsukuteczniejsza woda gorzka

znajduje się świeżo napełniona na składzie w Krakowie w handlu K. Wentzla, A. Hawelki i w aptece K. Wiszniewskiego.

Zwykła doza: pół szklancezki od wina.

Uznana za najsilniejszą z wód mineralnych Buda-Pesztu.

HANDEL GALANTERYJNY

pod firmą:

J. ZAPLATAJSKI

w Ryнку l. 31

poleca WIELKI WYBÓR najnowszych towarów galanteryjnych, wszelkich artykułów do podróży, cerat angielskich na nabele i podłogi, płaszczy gumowych i zabawek dla dzieci. — ŚWIEŻY TRANSPORT KAŁOZY francuskiej i rosyjskiej oraz REICHENBERGSKICH TRZEWIKÓW SUKIENNYCH Z FLANELĄ. Wałe zki z waty zabezpieczające drzwi i okna, od zimna i przeciągu.

L. SCHUDMAK

w Krakowie w głównym Ryнку l. 59

HANDEL STROJÓW DAMSKICH

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Handel pod firmą

M. H. Cypresa Synowie

w Krakowie, w własnym domu, Stradom Nr. 8.

podaje do publicznej wiadomości iż otrzymał świeży transport towarów bławatnych a szczególnie jedwabnych czarnych i kolorowych jako to: failla grosgrain, satyn, aksamity lyońskie, płótna irlandzkie, białozna stołowa prawdziwa holenderska, szale francuskie, dywany angielskie, kapy gobelinowe i t. d. i sprzedaje takowe po cenach najumiarkowańszych. Znany z rzetelności firmę ojcowską polecają synowie łaskawym względem publiczności.

K. Grünwald

Szklarz przy ulicy Brackiej l. 158.

Wykonawa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.

J. FREYLICh & KARMEL

na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej Nr. domu 259,

HANDEL ŻELAZNY

wszelkie towary żelazne i metalowe; używane szyny kolejne zdadne do budowy, trawersy, kupno starego metalu i t. d.

Druk W. Korneckieg o.